Nr. 12. Kraków, Poniedziałek dnia 23 Marca 1896. Rok II.

„Gazeta Poniedziałkowa“ kosztuje w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·60
półrocznie . . . . . . „ 1·20
rocznie . . . . „ 2·40
Z przesyłką pocztową w kraju lub z odnoszeniem do domu w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·76
Cena pojedynczego numeru:
w Krakowie . . . . . . 5 cnt.
na prowincyi . . . . . . 7 „

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

(dawniej „Przegląd Krakowski“)

Tygodnik polityczny, społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi co poniedziałku o godz. 7 rano.

W Krakowie do nabycia: w Ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej, Plac Maryacki l. 1; u Róży Herz, Plac Maryacki l. 9 — jakoteż we wszystkich księgarniach i trafikach.
Ogłoszenia i artykuły w dziale „Nadesłane“ przyjmuje Administracya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Siemiradzkiego 9.
Godziny redakcyjne: codzień od godziny 1—2 popoł.

PIELĘGNUJMY NASZ JĘZYK, KRZEWMY OŚWIATĘ LUDU i WSPIERAJMY PRZEMYSŁ OJCZYSTY.

Od Redakcyi.

Choroba uporczywa zmusza mnie do wycofania się z dniem 1-go kwietnia b. r. od naczelnego wydawnictwa „Gazety Poniedziałkowej“ od roku przezemnie redagowanej. Moją połowę wydawnictwa odstąpiłem Wielmożnemu Panu Kaźmierzowi Skarbek Malczewskiemu na własność, równocześnie z dniem tym przestaję być odpowiedzialnym redaktorem „Gazety Poniedziałkowej“, poprzestając na współpracownictwie w miarę sił i zdrowia. Łaskawym moim Czytelnikom dziękując za poparcie w Wydawnictwie, kreślę się z poważaniem

Ludwik Turnau.

Obywatele!

Galicya zalaną jest wszelkiego rodzaju peryodycznemi wydawnictwami, a przeważaja z politycznym [illegible] [illegible] [illegible] budzenie się ducha nowego, organizacyą nowych stronnictw i ich rzeczywistą potrzebą. **Bierny konserwatyzm, lub liberalizm starego fasonu nie mają wartości.** Dążymy wszyscy do odnalezienia nowych dróg, **radykalniejszego kierunku.** Pragniemy powiększenia mas, przebudzenia z długiego letargu tych, co pracując od wieków, przywiązali się i żyli z ojczystym zagonem. Ze względu na to, potrzeba nam organów postępowych, pism, które nie zaszczepiając niewiary, szanując tradycyę, a nie opierając się na żadnych subwencyach, nie potrzebując schlebiać partyom, samoistnie pójdą naprzód i potrafią wypowiadać prawdę, zaczynając od potentatów, skończywszy na maluczkich. Każdy znajdzie w piśmie naszem odfotografowanie swych czynów, krytyką sprawiedliwą.

Nie będziemy występować przeciw narodowościom, a daleką będzie od nas prywata, ale przeciw wszystkim ludziom złych czynów i złej woli, trzymając zawsze sztandar narodowy.

Prawda i prawda oto nasza dewiza.

Popieranie tych współobywateli, którzy uciśnieni przez ekonomiczne ciężkie warunki kraju, omotani sidłami lichwiarzy i spekulantów, wyciągają ręce do niby antysemickich organów, a radykalnych środków pomocy znaleźć nie mogą.

Obrona uciśnionych oto nasza dewiza, a nie będzie sprawy w kraju, której my w obronie współobywateli nie podniesiemy, niezłomnie trzymając sztandar bezstronnej walki za prawdę i dążąc do podniesienia bytu ekonomicznego obywateli i pamiętając, że Ojczyzna „Nie zginęła!“

Kazimierz Malczewski.

Redaktor nowej „Gazety Poniedziałkowej“.

Z dniem 1-go kwietnia b. r. zacznie wychodzić

„Gazeta poniedziałkowa“

powiększona, illustrowana, tygodniowe pismo z wyżej wymienionym programem.

[illegible] cya nie posiada pism, dostarczą najnowszych wiadomości politycznych, giełdowych i miejscowych.

Wszyscy prenumeratorzy, którzy złożą prenumeratę roczną, otrzymają zaraz **trzy wielkie premie.** A mianowicie: **dwa tomy powieści najnowszych** oraz **Zbiór najpopularniejszych tańców.** Prenumeratorzy, którzy złożą prenumeratę na pół roku, otrzymają zaraz **jeden tom powieści.**

Katalog nut i powieści do wyboru nadeślemy tym, którzy zechcą zgłosić się do redakcyi.

Prenumeratę proszę od 1-go kwietnia b. r. nadsyłać **do Redakcyi „Gazety Poniedziałkowej“:**

Wny Kazimierz Malczewski

Kraków, drukarnia Wgo Fischera l. 62, ulica Grodzka.

Redakcya i Administracya.

Rosya na Bałkanie.

Serbia przeistoczoną została zupełnie na modłę rosyjską, Czarnogóra oddawna jest już jakby prowincyą rosyjską a jej książę, chyba niczem innem, jak pachołkiem wykonującym ślepo rozkazy caratu; wszędzie panuje prawosławie, cara wielbią jako obrońcę, uznają w nim głowę kościoła. W ostatnich czasach i w Bułgaryi nawet postarano się oto, aby na tronie zasiadał następca dotąd katolickiej panującej rodziny, wychowany przez popów i archimandrytów w zasadach szyzmy. Przyznać musimy, iż polityka księcia Łobanowa na Bałkanie robi zastraszające postępy, podkopujące na każdym kroku wpływ Austro-Węgier, którybyśmy chcieli widzieć najsilniejszym.

Do tych kroków politycznych przybyły w ostatnich czasach i handlowe, które zapewniają Rosyi wpływ na zawsze stały. Według wiadomości z Serbii i z Bułgaryi, cały zarząd kolejami tych państw ma przejść pod centralny zarząd kolei rosyjskich i ma być na modłę rosyjską przerobiony. W państwach tych, gdzie dotąd bieda i nieporządek finansowy panuje, zarządzenie takie, objęcia kolei przez carat, jest pierwszorzędnego finansowego i handlowego znaczenia. Publiczną jest tajemnicą, ile to pieniędzy austryackich jest utopionych [illegible] rządu w kolejach bułgarskich i serbskich, ile tych kapitałów dostarczyły banki austryackie i kapitaliści austryaccy. Wiadomość więc o objęciu kolei przez Rosyę, zaniepokoić musi każdego, który śledzi kroki Rosyi zaborcze na Bałkanie. My ze stanowiska dziennikarskiego wołamy: „caveant consules“ i wzdychamy do tego, aby się kanclerzowi hrabiemu Gołuchowskiemu udało, państwa bałkańskie uzyskać dla wpływów i polityki austryackiej. Tylko w silnej potędze Austro-Węgier upatrujemy palladium dla polskiej sprawy, dla swobód krajów całej Europy przed zaborczemi szponami Rosyi, liczącej już dziś 115 milionów ludności. Więc jeszcze raz wołamy: „Caveant consules!“

NOWE PROJEKTA RZĄDOWE.

Rząd hrabiego Kaźmierza Badeniego wniesie lada dzień projekt rządowy co do uregulowania płac urzędników i sług, tudzież projekt co do zmiany dzisiejszego czesnego na prostą opłatę szkolną. Oba te projekta przynoszą zaszczyt dzisiejszemu ministerstwu i nie mamy dość silnych słów uznania za ten istnie wspaniały a tak potrzebny krok. Płace dotychczasowe urzędników są chaniebne i nie wystarczają częstokroć na pierwsze potrzeby życia. Jubileusz pięćdziesiątletniego panowania Cesarza Franciszka Józefa, zyska przez sankcyę tych projektów ogromnie na uroku. Wiemy z jakiemi trudnościami walczyć musi dzisiejsze ministeryum aby w ramach budżetu wynaleźć aż 18 milionów na cele te koniecznych. Zniesienie czesnego a zmniejszenie opłat w gimnazyach jak i w uniwersytetach, nagromadzi niezawodnie w szkołach tych liczniejsze zastępy młodzieży, powiększy liczbę mężów o średniem i najwyższem wykształceniu. Spodziewać się należy, iż obydwie te ustawy obowiązywać zaczną w jak najkrótszym czasie i wywołają wdzięczność jak najszerszych kół za wykonanie jednego z najpierwszych postulatów kraju i państwa. Oczekujemy ze strony Koła polskiego poparcia naszych współobywateli c. k urzędników państwowych, którzy przy wyborach stanowią falangę prawdziwej patryotycznej inteligencyi.

Sprawy krajowe.

Dyrektorowie Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

[illegible] rzałości, wybierając dyrektorem Kasy Oszczędności, w miejsce ś. p. Marcelego Jawornickiego p. Zygmunta Kowalskiego, tyloletniego dysponenta i najstarszego współpracownika, tak zasłużonego dla instytucyi dyrektora p. Franciszka Slęka. Krok ten, wywołał w całem mieście radość i zadowolnienie z wymiaru sprawiedliwości. Pana Zygmunta Kowalskiego zna całe miasto — z najlepszej strony — jako mrówczej pracy urzędnika, jako obywatela niezawisłego, do Instytucyi i miasta szczerze przywiązanego, znającego stosunki finansowe obywatelstwa krakowskiego na wylot, jako dyrektora przystępnego zarówno dla bogatego jak biednego, wyrozumiałego na każdym kroku. Instytucya potrzebowała męża cyfer i zastanowienia, męża serca i umiarkowania, męża cichego a pracowitego; wszys

KAZIMIERZ MALCZEWSKI.

GALERYA MĘŻÓW.

SZKICE RÓŻNEGO RODZAJU MAŁŻONKÓW.

(Ciąg dalszy).

MĄŻ LAMPART.

Karolek wychowany był przez mamusię. Kochała go z zapomnieniem o sobie pani Suligowska, pieściła i dogadzała wszystkim jego zachciankom.

Długo nie oddawała go do szkół, bojąc się, aby zbyt wielka praca nie szkodziła jego zdrowiu.

Taki szczupły, blady — mówiła matka do brata nieboszczyka męża, gdy ten ją upominał, że z Karolka nic nie będzie.

Przyszedł nareszcie ten dzień, gdy Karolek jechał do szkoły. Nie płakał, nie desperował, jak przystało na szesnastoletniego młodzieńca, ale upominał matkę przez drogę, aby nie zapominała o jego wierzchowcu, aby strzegła jego ogrodu, z którego pobierał dochód, nie zapominała o przysyłaniu prowiantów, które osładzać miały dolę, stojącego na stancyi u profesora Karolka.

Przez dwa lata przesiedział w czwartej gimnazyalnej i dopiero po długich wstawiennictwach matki i stryja, przepchano go do piątej I znów Karolek zaaklimatyzował się w piątej, a po dwóch latach wskutek zawiści kolegów i niesprawiedliwości profesorów, matka musiała go odwieść do Czernichowa, gdzie kończyć miał edukacyę w »Akademii rolniczej« tamtejszej.

Młody chłopak tymczasem rozrósł się, zmężniał, wyprzystojniał, a nauczony od dziecińśtwa niczego sobie nie odmawiać, używał życia, gdzie się tylko udało. Z kolegami zaglądał do Krakowa i tam niejednokrotnie zastawał go poranek na bahanalii. Miał pieniądze, matka pozwalała mu na wszystko, a więc nie czując skrępowania, stał się jednym z wybitniejszych »viveurów« w Akademii.

Miał lat dwadzieścia dwa, gdy przygotowany dostatecznie do zajęcia stanowiska obywatela, a w przyszłości kandydowania o mandat poselski, powrócił Karolek do domu.

Zamieszkał w oficynie, aby być swobodniejszym, a grono tego samego pokroju złotych młodzieńców dopomagało mu do urządzania w stolicy wieczorków kawalerskich, gdzie dominowały damy z półświatka.

Matka z prawdziwą rozkoszą przyglądała się pięknemu jedynakowi i chciwie dawała ucho opowieściom jego wielkomiastowych tryumfów w gabinetach. Radowało się serce matczyne, że chłopiec ma takie niezwykłe szczęście do kobiet.

— Giną za nim, szaleją — mówiła, uśmiechając się do sąsiadki. — Nawet ta niemądra Madzia, moja wychowanka, tak sobie głowę nabiła, że wyobraźcie sobie, pozwoliła na to... Tu nastąpiło zwierzenie i oburzenie dwóch purytanek...

I naturalnie musiałam ją wywieźć do miasta, aby uniknąć skandalu... w domu...

— Naturalnie, naturalnie...

— Bałamut co prawda Karolek, ale przecież dziewczyna powinna mieć rozum, wpajałam w nią zasady moralności, ale gdzie tam, nie wierzę wogóle dziewczętom z niższej sfery; pomimo wychowania i przebywania z nami, w końcu zawsze dopuszczają się czegoś obrzydliwego...

— Zawsze — dopowiedziała sąsiadka — poruszając głową...

Przechodziły lata i Karolka postanowiono ożenić. Matka szukała najprzód panny bogatej, dalej koligacyi... urody...

Po długich poszukiwaniach wynaleziono na drugim końcu kraju pannę Pelagię, która uszczęśliwić miał swym wyborem zepsuty do gruntu i z nadszarpniętą fortuną Karolek.

Pelagia blondyna, o wielkich szafirowych oczach, miała wygląd angielki. O charakterze jej nie można było nic powiedzieć. Wychowana w Jarosławiu w klasztorze, grała, śpiewała, czytała to wszystko, co jej »madame do towarzystwa« pozwoliła, i w swym panieńskim pokoju nie unosiła się zbytnio w egzaltacyach. Przyszły jej, powinien być człowiekiem ze stanowiskiem, z dobrem nazwiskiem, powinien mieć ładne konie, pojazdy, umieć przedewszystkiem tańczyć dobrze i podobać się. O więcej jej nie chodziło. Niektóre z tych pojęć wytworzyła sobie sama, a większość z rozmów i rad w domu rodzicielskim słyszanych.

Po ślubie Karolostwo zamieszkiwali we Lwowie, bo pora karnawałowa i chęć starania się o mandat na posła, wymagało pewnego zaznajomienia się ze stosunkami stolicy i jej potentatami.

Nie można powiedzieć, aby Pelagia była zakochaną w mężu. Podobał jej się na balu w prowincyonalnem mieście, rodzice uważali go za familianta i to skłoniło ją do oddania mu ręki.

Na Karolu ta jasna blondyna, biało-świeża, robiła wrażenie nowości, dawno nie kosztowanej.

Prezentował się z nią wszędzie, pooddawał wizyty i ogłosił środę jako dzień przyjęć.

Towarzystwo stolicy Galicyi, mające w gruncie rzeczy charakter prowincyi, na zewnątrz stara się zwykle zachować cechy wielkoświatowe. Zaimponowały też te, odznaczające się w sądach i rozmowach swobodą lwowskie panie z towarzystwa, przybyłej z głębokiej prowincyi pani Karolowej.

Początkowo młoda mężatka rumieniła się, gdy słyszała kalambury i dwuznaczne historyjki przyjmowane z ciekawością.

W parę tygodni otrzaskała się z towarzystwem, nabrała śmiałości w modzie i wejrzeniu.

Mąż obecnie zajęty uwielbianiem wdzięków tancerki włoskiej, przybyłej do Lwowa, nie znajdował w żonie tego »chicu«, którym wywierała na niego czarnooka neapolitanka wrażenie.

Przychodził rzadko na zebrania, nie towarzyszył żonie, zwalając ten obowiązek na daleką kuzynkę, rozwódkę, osobę odznaczającą się dość awanturniczą przeszłością.

Pelagia w pierwszej chwili czuła jakąś pustkę koło siebie, lecz konieczność, utrzymywania stosunków towarzyskich, pchały ją ku życiu wesołemu w stolicy.

Zaczęła sprowadzać toalety z Paryża, pomyślała o odnowieniu liberyi, i po południu wyjeżdżała na spacer, oglądając się z powonienia siebie i odkłaniając się młodzieży, która okrzyczała panią Suligowską, jedną z najpiękniejszych blondynek.

Tymczasem Karol spędzał coraz częściej dnie w mieszkaniu baletnicy, a noce w jej towarzystwie w gabinetach pierwszorzędnej restauracyi.

Włoszka widząc przed sobą człowieka o słabej woli i sądząc, że potrafi wyciągnąć znaczne korzyści z »polskiego hrabiego«, trzymała się nader odpornie.

Wdzięcznym uśmiechem płaciła tylko za kosztowności, które przychodziły dla niej od jubilerów wiedeńskich.

Wiedziała, że Karol ma żonę, widziała ją nawet, a rządząc się miłością własną i wyrachowaniem, postanowiła użyć wszelkich demonicznych pokus, aby zabrać ze sobą do swej ojczyzny pożądającego ją Karola.

Czuła się dumną z tego, że on zerwie z tą mdłą blondyną i pobiegnie za nią, łamiąc wszystkie węzły dla niej. Była w wieku, gdy powaby zaczynają ustępować zmarszczkom, a więc tem żądniejsza odniesienia tryumfów.

— Dobrze, będę twoją, płomieniem takim cię otoczę, umilę, jakiegoś nigdy nie kosztował, ale nie tu, nie tu. Wyjedź ze mną, pokaż, że i ty możesz coś zrobić dla mnie...

— Nie mogę przecież wyjechać nagle, na długo, wyniknie skandal — mówił.

— Tak, więc ty chcesz, abym ja poświęciła wszystko dla ciebie, a ty na czczą gadaninę zwracasz uwagę.

kie te przymioty łączy p. Z. Kowalski w swojej osobie. Dla podwładnych urzędników był i będzie on zawsze wzorem.

Krok ten Rady miasta pochwalamy tem bardziej, że przez to zachęciło się urzędników tej Instytucyi — która tyle dla kraju już zdziałała dobrego — do pracy; przez to otworzył się awans dla młodych, i wyrodzi się przekonanie, że nie protekcya lecz prawdziwa zasługa, bierze grę nad nepotyzmem.

P. Zygmunta Kowalskiego witamy imieniem całego kraju na ważnem nowem stanowisku. P. Franciszkowi Slękowi wyrażamy publiczne podziękowanie, że chciał i umiał przeprowadzić dla Instytucyi tak ważny wybór, jak umiał zawsze działać przykładnie, patryotycznie i bezparcyalnie.

Wierzymy, iż nowa Dyrekcya Kasy Oszczędności, zadowolni kraj i miasto Kraków.

Sprawy miejskie krakowskie.

Zakładając przed rokiem »Przegląd krakowski« (dzisiejszą »Gazetę poniedziałkową), miał właściciel tegoż między innem także i na celu wyświecenie swego własnego pokrzywdzenia, uchylenie wielu nadużyć dziejących się w biały dzień przez kilku obywateli, na urzęda honorowe powołanych zaufaniem współobywateli, nadużyć kilku funkcyonaryuszy miejskich. Pomimo najszczerszych chęci, przyznać musimy ze smutkiem, żeśmy celu naszego zaledwie w bardzo małej części osiągnęli, złe bowiem jest zakorzenionem i wzajemnie przez klikę popieranem. Trudno, głową muru nie przebije. Pisaliśmy zawsze prawdę i tylko prawdę a mimo wykrywania licznych nadużyć nie spotkaliśmy się nigdzie z tak pożądanym procesem prasowym nigdzie nawet z zaprzeczeniem, lecz także i nigdzie, co jest zadziwiającem a może smutnem, z interwencyą p. Prokuratora, z kontrolą Wydziału krajowego. Przytaczaliśmy fakta jaskrawe, rażące na podstawie dat i cyfer, lecz do wkroczenia władz, do usunięcia złego powołanych nie doprowadziliśmy. Jedyne co nas pociesza jest opinia ogółu mieszkańców, która »unisono« przyznaje, iż naszemu dotychczasowemu naczelnemu redaktorowi stała się niesłychana, w analach autonomii dotąd nieznana krzywda, że powołane do czuwania by krzywdzące uchwały nie zapadały c. k. Namiestnictwo z przyczyn nie wiadomych, nie wkroczyło, że rów ież i Wydział krajowy zamiast znieść podobne uchwały przynoszące ujmę autonomii wbrew wnioskowi referenta dra Wereszczyńskiego domagającego się najzupełniejszego zniesienia uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 3 stycznia 1895 r., uchwałę tę zatwierdził, podając wbrew aktom nieodpowiednie motywa, a o sprostowanie fałszywych motywów proszony, nawet odpowiedzi nie dał. Sprawa ta jest według naszego twierdzenia, wołającą o pomstę do nieba, w krajach Cislitawii dotąd sprawiedliwości odszukać nie zdołano. nie ma władzy, któraby bez obawy wkroczyć i sprawę tę rozpatrzyć chciała. Jest arcy-smutnym objawem. że się pod rządami JE. Stanisława hr. Badeniego bardzo źle dzieje.

Naszego redaktora po 27-letniej służbie puszczono na zieloną paszę za fakt: że jako jurysta do komisyi budowlanej przypadkowo proszony, pozwolił na to, aby zaprzysiężony znawca technik p. Karol Janecki. zadyktował do protokółu fałszywe cyfry. Na komisyi tej było trzech urzędników: jurystę, który na tej komisyi być nawet nie miał obowiązku, za błąd technika puszczono na zieloną paszę, komisarza spensyonowano a technik p. Janecki jest dyrektorem budownictwa w Złoczowie. Samemu zaś dyrektorowi budownictwa. który również na tej budowie był i budowę oglądał, przyznano wyższą emeryturę. To chyba oryginalna. tylko w Krakowie możebna sprawiedliwość. Nasz redaktor bez dochodzenia dyscyplinarnego został ze służby uwolnionym, wskutek tego udał się do c. k. Prokuratoryi państwa o wytoczenie śledztwa kryminalnego w tej sprawie, p. Prokurator natychmiast podanie odrzucił nie wytaczając dochodzenia ani naszemu redaktorowi. ani p. Janeckiemu, ani innym członkom komisyi. gdzie więc nadużycie władzy? gdzie oskarżyciel publiczny? gdzie sprawiedliwość? W Krakowie nie ma więc w tym wypadku sprawiedliwości. (Prosimy o subjektywkę).

Nasz redaktor udał się z zażaleniem do Wydziału krajowego, tam domagał się. jak wspomnieliśmy, sprawiedliwy referent p. dr. Wereszczyński zupełnego zniesienia uchwały; referenta na wniosek p. Romanowicza (przyszłego sprawiedliwego prezydenta miasta Lwowa) przegłosowano, uchwałę zatwierdzono, podając jako główny powód. że wypadek ten wywołał w Krakowie zgorszenie ogólne — **co jest wprost nieprawdą** — gdyż nie zatrzymanie (w ulicy ks. Lubomirskiego) budowy domu Jana Kohuta. gdzie nikomu nawet włos z głowy nie spadł, lecz zawalenie domu p. Kochanowskiego (w ulicy Długiej) przy którem stracił jeden murarz życie a kilka osób ciężkie skaleczenie odniosło, było przedmiotem strasznego zgorszenia na władzę budowlaną w mieście i kraju. I Wydział krajowy pomimo przedstawienia nie miał odwagi sprostowania swej uchwały, swych fałszywie zacytowanych motywów, prosimy, jeżeli to jest fałsz i jeżeli wierzyć mamy w sprawiedliwość JE. St. hr. Badeniego o subjektywkę lub przynajmniej o sprostowanie w myśl §. 19 Ustaw. pr. z podpisem St. hr. Badeniego. Nasz redaktor udał się i do Namiestnictwa, aby uchwałę Rady miasta jako nielegalną zawiesiło. Namiestnictwo chcąc upozorować legalność uchwały Rady miasta. twierdziło. iż nasz redaktor był już karanym, gdyż dostał upomnienie przed 8 laty za to, że jako radca Magistratu nie wykonał polecenia takiego, które spełniają lokaje lub woźni (sic!!). Na podobne nosy czyli upomnienia może być dumnym każdy urzędnik a zatem i nasz redaktor. A co najciekawsze, że sama Rada miasta nie twierdziła w orzeczeniu swem, że był karanym. A przecież upomnienie czyli tak zwany nos i do tego takiego rodzaju nie jest na Miły Bóg karą, w ciągu 27 lat służby publicznej!! Przeciw takiemu dz.. zapatrywaniu Namiestnictwa, wniesiono rekurs do Ministerstwa a to uchylając orzeczenie Namiestnictwa, orzekło, że w ogóle w sprawy miasta tego rodzaju mieszać się nie należało. W obu tych instancyach decydował p. Kazimierz hr Badeni, raz jako Namiestnik, w drugim wypadku jako Minister spraw wewnętrznych. W braku sprawiedliwości, jesteśmy w Galicyi »vogelfrei« w wypadkach jak powyższy. Pokrzywdzony wyszukał dowody przez kilkunastu świadków zaprzysiądz się dających stwierdzone, że za fakt oddalenia należy mu się raczej pochwała niż najlżejsze wytknięcie. Znalazł się w Radzie przyjaciel p. Romanowicza w osobie p. Borońskiego i postawił wniosek, aby nad żądaniem wznowienia sprawy, bez czytania, bez dochodzenia przejść do porządku dziennego p. Prezydent był w przyjemnej sytuacyi skonstatowania niby większości za wnioskiem p. Borońskiego!?

Wniosek taki trąci sądem kapturowym, przynosi ujmę w najwyższym stopniu p. Borońskiemu, naczelnemu redaktorowi dziennika wolnomyślnego.

Ależ p. Boroński, dostałeś Pan w tym względzie pouczenie od męża tak zacnego charakteru, jakim się odznacza p. dr. Adam Asnyk. ale przyjmij także do wiadomości swej, że nad twoim czynem, nawet twoje sumienie nie przejdzie do porządku dziennego a wierząc w sprawiedliwość boską, wyrażamy przekonanie, że za krzywdę tę wyrządzoną człowiekowi, który był akcyonaryuszem, współpracownikiem dziennika, z którego pan za krzywdą jego i jego rodziny żyjesz, palec Boży cię dotknąć musi. Jurysta, adwokat, redaktor wolnomyślnego, uczciwego dziennika, obawia się i sprzeciwia żądaniu wznowienia sprawy, wznowienia przysługującego nawet największemu zbrodniarzowi. przysługującemu nawet rodzinie powieszonego, dla salwowania honoru, gdy się okaże, że wyrok był niesprawiedliwym. Bodaj się taki jurysta nie urodził. a tem mniej doktoryzował. co się boi nawet zarządzenia wznowienia sprawy, boi się światła dziennego

Na obronę swą p. Boroński tylko przyznał wobec świadków, że *do tego kroku został namówionym*. Prosimy o proces karny panie Lesławie Boroński, racz pan wyjść ze swego ukrycia i zawezwać nas przed kraty sądu przysięgłych. My niczego tak nie pragniemy jak procesu prasowego. niech trybunały i sądy przysięgłych się dowiedzą, co potrafią tacy pseudo-liberałowie jak p. dr. Boroński, odrzucający żądanie wznowienia bez dochodzenia.

Otóż twierdzimy stanowczo, iż gdyby przyszło do wznowienia, wyszłyby w toku sprawy i fakta strasznych nadużyć ze strony jednego z przyjaciół politycznych p. Borońskiego, okazałoby się, że się dopuszczono na szkodę naszego redaktora t. zw. »justic mordu«. że z funduszów miejskich obdzielano się dyetami (sic) krzywdząc w ten sposób wdowy, sieroty i ubogich miasta, że o tych nadużyciach przez nas częściowo wydobytych wiedział i Wysoki Wydział krajowy Sądzić i osądzić kogoś bez dochodzenia dyscyplinarnego, bez dania mu sposobu do obrony, nie pozwolić na wznowienie sprawy, to liberalizm p. Borońskiego, takie zapatrywania może mieć nie redaktor, tak zresztą wielce poważnego dziennika jak »Nowa Reforma«, tak może przemawiać tylko grubarz zasad liberalnych. Jeżeli p. Boroński mógł się tak obyć z przyjacielem dziennika, akcyonaryuszem i współpracownikiem, cóż dopiero byłby w stanie zrobić z nieakcyonaryuszem.

P. doktorze Boroński »stante pede« wytocz nam proces. inaczej przed wyborami zbliżającymi się do Rady miasta, nikt z ludzi zastanawiających się, ani panu, ani nikomu przez pana popieranemu, głosu nie da.

Zaprzepaściłeś Pan zasady »Nowej Reformy«, z przyjaciół politycznych i akcyonaryuszy pozostali nieprzyjaciele, którzy w niebogłosy dziś odzywają się: »wolimy iść z zacofanymi Stańczykami, bo są uczciwi«, niż za partyą prowadzoną dziś przez grubarza zasad liberalnych, wolimy iść za »Czasem«. Tylko proces prasowy może zaprzeczyć stwierdzonym przez nas faktom.

Marzenie p. dra Borońskiego zostania syndykiem Wydziału krajowego nie ziszczą sie. Decyzya taka Wydziału krajowego, gdzie zasiadał na tem stanowisku znakomity prof. dr. Piekosiński, chyba niemożebną i w tym względzie nie wierzymy, aby St. hr. Badeni miał się tak daleko posunąć, i dać fałszywemu przyjacielowi się wprowadzić na manowce pr...

Wracając jeszcze raz do sprawy naszeg redaktora prosimy publicznie JE. St hr Badeniego by w sprawę tę osobiście wglądnął, by nakazał dla salwowania powagi władzy zmienić wprost fałszywe motywa, orzeczenia Wydziału krajowego, by polecił wznowienie sprawy, dochodzenia dyscyplinarnego przeciw naszemu redaktorowi i to w interesie samego Wydziału krajowego lub wytoczenie procesu prasowego temuż. że fałszywie pisze, by wysłał komisyę z ramienia Wydziału krajowego dla zbadania sprawy, podkopującej znaczenie i sprawiedliwość Wysokiego Wydziału krajowego, tej najwyższej władzy autonomicznej. Cały Kraków wie o tem, że motyw podany przez Wydział krajowy, że wstrzymanie budowy rozpoczętej i zaledwie do wysokości pierwszego piętra doprowadzonej, domu Jana Kohuta. wywołał w Krakowie ogólne zgorszenie, jest z gruntu fałszywym i sprzecznym z aktami (wiedzą o tem c. k. Dyrekcya policyi, Prokurator, delegat Namiestnik i tysiące osób). Udowodniono licznemi dokumentami, że za podniesienie sprawy tej. należy się raczej pochwała niż najlżejsza nagana naszemu redaktorowi. Wyrok taki, byłby hańbą największą nie dla p. L. Turnaua lecz dla tych władz. które obawiając się światła dziennego, z umysłu, z obawy przed kompromitacyą władzy nie chą zezwolić na wznowienie sprawy, któraby ich w opinii publicznej poniżyć mogła. Prosimy w imię sprawiedliwości o wyświecenie sprawy, której w analach prawniczych nie ma równej. Niedozwolenie wznowienia. niezmienienie motywów Wydziału krajowego, pozostawienie sprawy bez dochodzenia na miejscu z jednej strony a milczenie przez niewytoczenie subjektywki z drugiej strony, musi potępić okrutnych sędziów p. Turnaua. Gdyby p. hrabia Marszałek i po tym artykule w sprawy wglądnąć nie chciał i nie polecił wytoczyć subjektywkę lub wznowienia, musielibyśmy zwątpić czy jesteśmy godni autonomii. gdzie się chyba dziać muszą rzeczy o których się i świętym nie śniło. Żyjemy przecież w Austro-Węgrzech pod opiekuńczym rządem Miłościwego Cesarza »in einem Rechtstaate« p. Turnau jest jurystą, jest ofiarą w sprawach karnych i pisze z całą świadomością prawną każde słowo. A zatem, p. Marszałku Ekscelencyo hr. Badeni, nie objektywka, lecz. albo nowe dochodzenie dyscyplinarne na miejscu lub proces prasowy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, sprawę tę zakończyć powinien. O c jawnie. głośno i publicznie prosimy.

Najjaśniejszy Panie Cesarzu i Królu nasz! Każ sobie akta tej sprawy przedłożyć, zbadaj ją przez osoby nieparcyalne, a wymierzysz sprawiedliwość niesłusznie potępionemu, osuszysz łzy wyrokiem tym, zemstą podyktowanym wylane, wyrokiem w najwyższym stopniu niesprawiedliwym. Niechaj skarga ta straszna znajdzie sędziego choćby na tej drodze po 15 miesiącach zabijania powolnego i znęcania się dziś już nad starcem.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Galicyjska Spółka naftowa w Potok. jak nam donoszą, została już stanowczo zawiązaną, a kopalnie w Potoku, Zagórzu i Krygu przechodzą na własność i w zarząd Spółki a 1-go kwietnia r. b.

Członkowie, którzy już przystąpili lub do końca marca przystąpią, korzystać będą z dochodów przedsiębiorstwa od tego terminu; dalsi. chcący jeszcze nabywać udziały do zbycia pozostające, partycypować będą w dochodach »pro rata temporis« od dnia przystąpienia.

Prospekta zapowiedziały ostateczne kupno tych kopalni na lipiec b. r.; wobec jednak pomyślnego wyniku subskrypcyi stosunkowo w tak krótkim czasie zarząd Spółki dołożył starań i spowodował o [illegible] siące wcześniejsze nabycie kopalni. a obejmując eksploatacyę z wydatnością przeszło stu cystern ropy miesięcznie. da spólnikom już od wyż podanego terminu znaczne korzyści, które dalszym energicznym rozwojem i siłą złożonego kapitału mogą być spotęgowane.

Mleczarnia krajowa w Krakowie z Łuczanowic, dostarcza tak doskonałego nabiału, iż w sklepie, szczególnie w godzinach przedpołudniowych panuje tamże formalne oblężenie ze strony sług. wysłanych przez nasze gospodynie, tudzież przez nader liczne osoby. które chcą wprost jakby u źródła napić się czystego, zdrowego niczem nie sfałszowanego mleka. Ruch ten z wiosną już się powiększył i jeszcze bardziej się powiększy zastępem osób chorych, którym lekarze nakazują pić mleko czyste prosto od krów.

Biegała po pokoju, łamała palce u rąk i płacząc mówiła — a więc idź precz, nie chcę widzieć cię więcej, po co mam sobie życie tobą zatruwać, na co mam zajmować się tobą, gdy ty jesteś niegodziwym.

Przez parę dni Karol chodził jak struty. ale, gdy włoszka nie przyjęła go, napisał do niej: »Zgadzam się na wszystko, wyjeżdżamy«. Tłomaczył się sam przed sobą, że pojedzie tylko na parę dni. na dwa tygodnie. że żona nie będzie wiedzieć. Czuł, że może wyniknąć dla niego nader nieprzyjemna historya. gdyby się teść dowiedział, ale nie miał siły sobie odmówić.

Sprzedał las i zboże na rok naprzód i wyjechał z włoszką, tłomacząc się żonie. że interesa wymagają jego bytności w Wiedniu. Karol kombinował i ten wypadek, gdy żona dowie się o wszystkiem.

Znał ją, jako kobietę nie zbyt wielkiego temperamentu, zgodną przyjmować wszystko co się stało. a przy tem nazywał ją przed sobą trusią nieśmiałą.

Najspokojniej odjeżdżał. tuląc do siebie zadowoloną z tryumfu włoszkę.

. . . .

Mijały dnie i tygodnie a Karol nie wracał z zagranicy. Widywali go znajomi w Wiedniu, potem we Włoszech, a po cichu powtarzano już o nowym małżeńskim skandalu.

Pelagia była powodem litości wielu. Do jej uszów, choć dawno dochodziły o tem wieści. nie chciała okazać po sobie, że wierzy im cokolwiek. Tymczasem na środowych zebraniach pani domu znajdowała co raz gorętszych wielbicieli, a jeden z nich Gustaw Mokirski, prym trzymał między nimi.

Potrafił szepnąć często w ucho Pelagii słówko lekceważenia o Karolu, podniecał jej miłość własną, kobiecą, jako zdradzonej żony i tym sposobem sypał po woli lecz konsekwentnie przegrodę między małżonkami, pod którą kamień węgielny sam Karol podłożył.

Tymczasem on biegł za włoszką od miasta do miasta, kuszony i nęcony co raz to inaczej, aż w końcu nienasycony, wrażeniami zdenerwowany, wyrzucać jej zaczął postępowania pełne wyrachowania, fałszu i kokieteryi.

Włoszka tymczasem poczuła wyczerpanie się kasy Karola i korzystając z nieporozumienia, postanowiła zerwać z nim na dobre.

Znalazł drzwi dla siebie zamknięte i odpowiedź. że wyjechać musiała do Neapolu

Chciał biedz za nią, ale obliczywszy się z kasą, po długim namyśle postanowił wrócić do kraju.

Potrafię ją przebłagać. przeprosić — myślał — i najspokojniej kroczył do domu, zajmowanego przez nich.

Z podziwem dowiedział się, że pani wyjechała do wód. Nie trafiało mu to do przekonania.

Jakto sama, nie zapytawszy się mnie nawet... Był zirytowany jej postępowaniem. Sama do wód, to skandal — myślał — zapominając o swej tak długiej nieobecności.

Pojechał wreszcie do Krynicy, a dowiedziawszy się, gdzie mieszka jego żona, kazał się do niej zawieźć, przygotowując wymówki, jakie ma jej wypowiedzieć, za narażanie swej reputacyi i za poczynienie niepotrzebnych wydatków na pobyt u wód.

Jakież było jego zdziwienie, gdy skromna i nieśmiała Pelagia z błyskiem gniewu w oczach, pokazała mu papier wzywający go na termin sprawy separacyjnej.

— Nie znam pana i nie chcę być jego żoną... Nie jestem zazdrosną, ale nie pragnę być pośmiewiskiem i powodem litości świata. Odwróciła się i odeszła. zostawiając Karola na środku pokoju.

Tak, ale należy interesa uregulować — pomyślał — i następnym pociągiem powrócił do Lwowa.

Teraz postanowił używać życia, tłomacząc przed sobą, że ona sama dążyła do zerwania. a nie winiąc siebie, ani na jedną chwilę.

Dom jego odtąd był miejscem schadzek złotej młodzieży, a całonocne orgie były opisywane przez mieszkańców miasta. Zwano go wszędzie lampartem, a on śmiał się i z głową podniesioną w górę rzucał spojrzenia przechodzącym kobietom, czując się zdobywcą wielu z nich.

Tak przeszły dwa lata, a Pelagia wciąż bawiła teraz w domu rodziców, wychowując małą trzyletnią córeczkę Życie płynęło jej spokojnie, bo zawód, jakiego doznała w małżeństwie. starała się zatrzeć. malując dni i kształcąc się ciągle w sztuce. Bywała wszędzie w sąsiedztwie, a uśmiech jej szczery i pełne godności postępowanie jednało przyjaciół

Namówiona przez rodziców, pojechała do Krakowa na karnawał i tam bywając w wielu domach poznała młodego człowieka. który postanowił starać się o rękę Pelagii. Starano się o unieważnienie małżeństwa. Na próżno, bo Karol nie chciał słuchać o niczem i stawiał tysiączne przeszkody. Oprócz tego, przyjaciele jego upoważnieni do tego, rzucili najgwałtowniejsze pociski na postępowanie Pelagii. Plotka każda bywa zwykle dość prędko przyjętą, a choćby na błachych gruntowała się podstawach, ludzie skłonniejsi są uwierzyć w złe niż w dobre.

Pelagia zauważyła, że ludzie są do niej zrażeni, że stosunek do niej. tego. który jak najuczciwiej z nią postępował jest tłomaczony dwuznacznie. Ambicya nie pozwalała jej tłomaczyć się, a prawość postępowania kazały trzymać się powziętej dro i.

Tymczasem Karol nie próżnował. On. który zdradzał ją od początku, teraz, gdy miał ją utracić, chciał być o nią zazdrosnym. Nawet zdawało mu się. że jej postępowanie obchodzi go więcej niż każdej innej, przyznał sam przed sobą, że on jest pokrzywdzonym. że to ona go zdradza, przeniewierza się i utyskiwał na lekkomyślność kobiet, na brak poczucia świętego obowiązku żony.

Tak przeszły lata, a Karol łysy zupełnie, tracił resztki majątku. Z posagu żony niewiele się zostało, a gdy rodzice jej umarli, z małym kapitalikiem przeniosła się do miasta dla kształcenia córki.

Pukał parę razy Karol do niej i otrzymywał po paręset guldenów, aż wreszcie, gdy już bieda mu dokuczyła, pod pozorem że potrzebuje córka opieki. zakwaterował się do mieszkania żony.

Nie chciała pani Pelagia wypędzać go. bo wiedziała że może to narazić jedyne jej dziecię. pannę na wydaniu.

Jadł. pił i palił fajkę Karol na długim cybuchu, a gdy mu się nadażyła sposobność. rozpoczynał żarciki z kucharką i pokojową, przewracając im w głowach i prawiąc komplementa.

Gdy mógł pochwycić kilkanaście guldenów. zużywał je zawsze na kolacyjki ze statystkami miejscowego teatru, powtarzając zawsze: Najmilsze zawsze dla mnie były i będą kobiety z teatru.

Miewał drgawki w nogach i podagra nawiedzała go w wielkim palcu.

Wołał wtedy córkę Helenkę siedemnastoletnią i kazał sobie czytywać rzeczy, które nie koniecznie zbudować mogą młodą panienkę. Gdy matka czyniła mu uwagi, uśmiechał się i powtarzał:

— Nic nie szkodzi, że wychodząc za mąż, będzie miała doświadczenie i z pod oka śledził, jakie wrażenie czyniły nieraz drastyczne ustępy na młodocianej lektorce.

Trafił się konkurent, a gdy był już z Helą po słowie, opowiadał mu ojciec, jak to dawniej się bawiono, a wspominając o kobietach, powtarzał:

— Nie ma teraz, ani takich pięknych, ani tak zbudowanych jak dawniej. Wyradzają się, ja to najlepiej mogę powiedzieć. com nie z jednego pieca chleb jadał...

Uśmiechnął się i oblizywał na myśl o minionych rozkoszach stary lampart.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Bimetalizm. Według wiadomości z Londynu, wniosek podniesiony przez posłów Milewskiego i Süssa w parlamencie wiedeńskim, znalazł silne poparcie u lorda skarbu angielskiego p. Balfour, byleśmy tylko przy te sposobności uwolnieni zostali od niepraktycznej monety niklowej, będącej dziś już przedmiotem licznego fałszowania.

Ze Swoszowic. Przed laty słynęła ta miejscowość z olbrzymiego ruchu górniczego przy eksploatacyi siarki. Wadliwa i kosztowna administracya rządowa, niepostępowe machiny, w końcu nieumiejętne prowadzenie dzieła górniczego, spowodowały rząd — nie mający wskutek fatalnej gospodarki odpowiedniego oprocentowania — do zamknięcia hut siarczanych. A przecież jest faktem, iż nigdzie w świecie niema tak płytko pod ziemią będących a tak bogatych pokładów siarki. Sprawę tę polecamy do zajęcia się naszym posłom, także zwracamy uwagę p. Erazma Jerzmanowskiego, który przez inwestrowanie części swych kapitałów, mógłby się stać istnym dobrodziejem tej okolicy tak obfitej w bogactwa wnętrza ziemi a tak ubogiej w pożądany przemysł górniczy

Bogate składy najnowszych ubiorów męskich firmy Bracia Iscovitsch, przeniesione zostały z piętra, gdzie się dotąd znajdowały, do lokalów parterowych w domu braci Epsteinów w Rynku głównym.

Fabryka tutek »Polonia« w Krakowie, tak rozszerzyła odbyt swego znakomitego wyrobu, iż w każdym renomowanym handlu miast i miasteczek galicyjskich takowe nabyć można. Lekarze wyrażają się o tutkach »Polonia« nader korzystnie. Właścicielowi fabryki życzymy najlepszego powodzenia, szczególnie i z wysyłką swego produktu za granicę Austro-Węgier. Wiedeń konsumuje już bardzo znaczną ilość tego fabrykatu tego a do Berlina odchodzą bardzo liczne przesyłki

Dział literacko-artystyczny.

Monstre-Koncert wszystkich czterech orkiestr wojskowych odbył się w poniedziałek wobec przepełnionej sali teatralnej publicznością złożoną ze wszystkich warstw społeczeństwa. Dochód z koncertu był najlepszym probomierzem sympatyi, jaką się zasłużenie cieszą orkiestry wojskowe w Krakowie, szczególnie zaś orkiestra, ulubieńca publiczności krakowskiej i obywatela miasta Krakowa p. Hocka. Nie mamy recenzenta specyalisy w sprawach muzycznych, podamy więc tylko, że uwertura odegrana przez orkiestry podobała się bardzo, najbardziej atoli „Suite“ (Mozart-Czajkowski) przez orkiestrę 13-go pułku p. Hocka, po mistrzowsku już nie przez muzykantów lecz przez artystów odegrana. Liczne brawa wywołało to z brawurą wykonane dzieło, przynoszące zaszczyt kapelmistrzowi, który nie lęka się najtrudniejszych przeszkód. Koncet G-mol „Saint-Saeus'a“ wykonał p. profesor dr. Bylicki, ten ciągle postępujący w całem tego słowa znaczeniu koncertant. W technice pianisty znać pokonanie największych trudności, uderzenie pewne siebie nigdy nie zawodzące, zresztą p. Bylickiego chwalić nie potrzebujemy, jest to pierwszorzędna siła koncertowa w Krakowie. Pani Wank, która przyjęła współudział w koncercie, posiada bardzo wdzięczny o szerokiej skali alt, nie jest to koncertantka amatorka, lecz artystka-śpiewacz a w całem tego słowa znaczeniu. Żałować należy, iż koncert ten nie zostanie powtórzonym, gdyż tak samo byłaby sala zapełnioną, a dochód mógłby niejedną łzę osuszyć.

Z teatru. Po dwakroć już dawano melodramat czarodziejski w 9 obrazach napisany w r. 1834 przez Raymunda „Marnotrawca“ z muzyką Mullera. Powodzenie „Szklannej góry“ spowodowało niezawodnie Dyrekcyę do przedstawienia tej, na niemieckich scenach tak ulubionej sztuki scenicznej, której podstawą są głównie piękne dekoracye znakomita maszynerya. Sztuka sama bez ścisłego związku, odznacza się bardzo pięknemi epizodami i popisami artystów w luźnych scenach, jest dziełem scenicznem, szczególnie dla młodocianego fantastycznego wieku napisaną, i powinna szczególnie w niedziele i święta, tudzież na przedstawieniach popularnych zapełnić salę teatralną. Przyznać musimy Dyrekcyi, iż nie zna ona trudności finansowych, byle tylko ściągnąć tę, tak kapryśną publiczność krakowską. Muzyka melodramatu jest bardzo miłą. Z gry artystów, wysuwają się na pierwszy plan p. Roman w roli stolarza Walentego i p. Wójcicka ta sympatyczna artystka w roli Rózi, żony stolarza, którzy oklaskami zmuszeni, powtarzać musieli piękne piosnki. Większe role oddawane były znakomicie przez p. Rygiera, p. Solskiego, p. Sobiesława i p. M. Zboińskiego; tudzież przez panie: Senowską, Sznage i Wojnowską. Nowa wystawa tej sztuki, wykonaną została z wielkim gustem, artyzmem i znajomością w pracowni teatralnej przez p. J. Spitziara, który w sprawach tych jest specyalistą o szerokim poglądzie i znajomości techniki malarskiej scenicznej, jest on pierwszy między dekoratorami polskimi. — We wtorek powtórzono „Dom otwarty“ Michała Bałuckiego, komedya ta, należy do najbardziej wyćwiczonych, wycieniowanych, koncertowo oddanych sztuk repertoaru krakowskiego; szczególnie niezrównanymi są: p Solski w roli Fikalskiego i p Kamiński jako farmaceuta, w końcu p. Siemaszko jako gościnny pułkownik. „Śluby panieńskie“ Fredry były od dawna popisową sztuką teatralną, obok tychże, z komedyj Bałuckiego, stała się popisową komedya „Dom otwarty“. Role kobiece są mniej popisowemi. — We czwartek jako w zbliżającą się stuletnią rocznicę urodzin nieodżałowanej pamięci Józefa Korzeniowskiego, odegrano jego sympatyczną — na dzisiejsze czasy pod względem pojęć przestarzałą — komedyę „Żydzi“. Treść komedyi znana, w najwyższym stopniu estetyczno moralna, stawia mosty zbliżenia między Polakami chrześciańskiego a mojżeszowego wyznania. Podnosimy przedewszystkiem grę gościa ze sceny lwowskiej p. Fischera oddającego tytułową rolę, z najlepszej strony nam znanego artysty, któremu znakomicie towarzyszyli pp.: Przybyłowicz, Sliwicki, Sobiesław, Zboiński M., Mielnicki, Siemaszko, Jejde i panie: Siemaszko, Wojnowska. Komedyę tę należałoby wkrótce powtórzyć a następnie i dla szerszej publiczności w niedzielę popołudniu odegrać.

W piątek po raz 1-szy odegrano „Szklanną górę“ Z. Sarneckiego a w sobotę ulubioną komedyę „Safanduły“ arcydzieło fracuskiego komedyopisarza p. Sardou. W niedzielę zobaczyliśmy tak upragnioną tragedyę Juljusza Słowackiego „Bailadynę“ z muzyką Jareckiego. Recenzyę obszerniejszą z tego arcydzieła odkładamy do następnego numeru. Teatr w niedzielę był przepełnionym. Na popołudniowem przedstawieniu odegrano „Marnotrawcę“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kalendarzyk tygodniowy. W poniedziałek 23-go marca: Wiktor. i Oktaw. We wtorek 24-go: *Wig.* Gabryela ar. We środę 25-go: **Zwiastowanie NP.** We czwartek 26-go: Teodora bisk. W piątek 27-go: *7 Bol. NP.* Jana p. W sobotę 28-go: Sykstusa pap. W niedzielę 29-go: Eustaz.

Jego Eminencya książę biskup krakowski Puzyna powrócił z Rzymu i zajmie się dalszą pracą co do odnowienia Katedry na Wawelu.

Jego Eminencya ksiądz arcybiskup poznański Stablewski ma być na najbliższym konsystorzu papieskim, mianowany kardynałem.

Od właścicieli realności należy się wdzięczność za inicyatywę co do wysłania petycyi o zniżenie podatku domowo-czynszowego, a jeszcze bardziej dla referenta tej sprawy mecenasa p. Dra Wawrzyńca Stycznia. Pomimo obywatelskiego nader wyrozumiałego i ludzkiego postępowania naczelnika i poszczególnych referentów c. k. komisyi podatkowej, wymiar podatku nie jest równym, co już i wynika z przesłuchania mężów zaufania nie jednako na sprawy tego rodzaju się zapatrujących. W każdym razie podatek na podstawie fassyi wymierzony jest wprost dla właścicieli zabójczym, za wysokim nie pozwalającym się w należyty sposób rozwijać tak pożądanemu przemysłowi budowlanemu. Referat t. j. treść petycyi zdradza u p. Dra Stycznia bystrość i świeżość umysłu, jasny pogląd na sprawę samą, świadczy nietylko o wielkiej znajomości prawa, lecz i stosunków praktycznych, stosunków miejskich. Takie referaty wyjść mogą od ludzi fachowych szczerze do miasta przywiązanych, nie goniących za popularnością, lecz chcących miastu i krajowi służyć bezinteresownie. Dzięki zatem jeszcze raz dzięki należą się p. Dr. Wawrzyńcowi. Styczniowi, prezesowi naszego krakowskiego „Sokoła“

P. **Delegat Laskowski** chcąc wyjednać pozwolenie na rozpisanie licytacyi co do budowy gimnazyum Sobieskiego w ulicy Sobieskiego ma w przyszłym tygodniu udać się do Namiestwa we Lwowie. Oczekujemy telegraficznego załatwienia tej sprawy przez interwencyę posłów pp. Dra Weigla i Dra Sokołowskiego.

Ojciec święty nadał księdzu biskupowi Pełeszowi godność asystenta tronu papieskiego, jest to jedno z największych odznaczeń, jakim dysponuje Głowa Kościoła katolickiego.

Wielce zasłużony dla dobra gminy radca miejski rektor Dr. Kasparek wypracował nader postępowy nowy projekt statutu miejskiego, który był przedmiotem obrad komisyi statutowej i wkrótce przedłożnnym zostanie pełnej radzie miasta.

W sprawie poruszonej przez posła księdza prałata dr. Chotkowskiego, przyjechał dla zbadania sprawy na miejscu sam wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Michał Bobrzyński. Sprawa ta wyświęcona zostanie wszechstronnie.

Podkomisya wodociągowa pod przewodnictwem p. profesora Dr. Bujwida udała się w dniu 21 b. m. do zaczerpnięcia wody z nowej dla próby ustawionej studni w Bielanach. Woda ta będzie chemicznie rozebraną co do swej jakości przez 2 laboratorya chemiczne krakowskie i w Wiedniu. Tak więc sprawa wodociągowa prawdopodobnie dopiero w jesieni w obec nowego składu rady miasta będzie przedmiotem narady i uchwały rady miasta.

Poseł dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego był w dniu 19 b. m. przedmiotem owacyi dobrze zasłużonej. Kolegium profesorów szkoły dublańskiej, żegnało solenizanta jako swego bezpośredniego dotychczasowego przełożonego w Wydziale krajowym. Profesor Pawlik odczytał adres kolegium profesorów, podnoszący 18-letnią pracę p. Wereszczyńskiego około podniesienia tej jedynej polskiej szkoły rolniczej i oddane na tem polu zasługi byłego jej kierownika w Wydziale krajowym. Równocześnie wręczyli inżynierowie bióra meliwacyjnego p. Wereszczyńskiemu wspaniałe album, wykonane w pracowni p. Wierzbickiego.

Burzenie domu niegdyś p. Tenglera w ulicy Karmelickiej dla połączenia z ulicą Stachowskiego na Czarnej Wsi już się rozpoczęło i są widoki, że ulica ta do połowy kwietnia oddaną zostanie gminie przez właścicieli na użytek publiczny.

Ruch budowlany z nastaniem pory ciepłej już się na seryo rozpoczął, także rozpoczęto już i wyprawę wewnętrzną domów w zeszłym roku pod dach doprowadzonych. Odkąd istnieje ring na cegłę, widzimy tylko dobrą cegłę do budowy używaną. Spodziewać się należy, iż jak najprędzej rozpocznie się budowa kanałów, trotoarów, gościńców i chodników przez gminę wykonać się mających.

Prośba do komisyi gospodarczej teatru krakowskiego opiewa aby dano naprawić dzwonki do bufetu dziś nie funkcyonujące. Goście bawiący w znakomitym bufecie cukiernika p. Gędzierskiego nie wiedzą na czas kiedy odejść mają celem zajęcia swych krzeseł w teatrze.

Zburzenie domu, gdzie ma stanąć pałac hr. Czapskiej (dawniej realność p. Rajala) już rozpoczętem zostało.

Przystęp do kościoła św. Norberta od strony plantacyj jest fatalny. Prosimy urząd budownictwa miejskiego, gdyż stan taki gościńca i przystępu nadal cierpianym być nie może.

Nasze bruki asfaltowe domagają się jak najrychlejszej naprawy, gdyż te z takiemi wybojami nadal pozostać nie mogą.

Ulica Blich doczeka się wreszcie zupełnego uporządkowania. Rada miasta dla uporządkowania tej zaniedbanej części miasta zakupiła realność pp. Jana Wiktoryi Mroweów w celu przeprowadzenia nowej ulicy za cenę 7.355 złr. Okolica ta zabuduje się niezawodnie wkrótce, tak ze względu na bliskość dworca kolei jak i ze względu na Uniwersytet i liczne szpitale.

Sprawa kolei elektrycznej z akumulatorami odroczoną została dla braku kompletu do następnego posiedzenia Rady miasta. W każdym razie zapaść powinny w sprawie tej decyzye stanowcze.

Szósty wieczorek humorystyczny Towarzystwa muzycznego (Schubert-Weber) odbędzie się w d. 26 b. m. W koncercie weźmie udział i śpiewaczka p. Magdalena Wank.

Z Rzymu otrzymujemy prywatną wiadomość, że p. Rygier stanowczo wykończy pomnik Mickiewicza do sierpnia b. r. który, gdy Komisya za odpowiedni uzna będzie mógł być ustawionym w jesieni roku bieżącego na Rynku krakowskim.

Ze Swoszowic donoszą nam, iż tamże wzięto się na seryo do dalszego uporządkowania tego obecnie wzorowo prowadzonego miejsca kąpielowego. Właściciel p Roman Silberbach urządza w tym roku otwarcie znacznych przestrzeni dla celów spacerowych.

Przy wylocie ulicy Szewskiej na plantacyach należałoby koniecznie jak najprędzej urządzić postępowy wygodny wychodek, gdyż w miejscu tak silnej frekwencyi, gdzie się krzyżuje aż 6 ulic miejsce takie ustępowe, jest jak najbardziej pożądanem.

Liczba posad sędziowskich w Galicyi ma być dzięki staraniem posła Dra Weigla i posła p. Sokołowskiego zwiększoną o 300. W Wiedniu zdziwiono się bardzo propozyom JE. prezydenta Sadu wyższego we Lwowie p. Tchórznickiego, który się oświadczył z chwilą zaprowadzenia procedury cywilnej za zmniejszeniem liczby radców Sądu krajowego wyższego we Lwowie o 12 posad. Propozycya jeżeli jest prawdziwą jest wprost niepatryotyczną.

Dla starostwa i dla przyszłego c. k. starosty w Podgórzu wynajęto już odpowiednie lokale. Urzędowanie tej władzy rozpocznie się w dniu 1 września 1896 r.

Wybory do rady miasta Podgórza od [illegible] w połowie przyszłego tygodnia spodziewać się należy, iż wypadną w duchu dzisiejszej większości rządzącej się pod każdym względem wzorowo.

Milion prenumeratorów liczył angielski tygodnik „Lloyds News“ z Nowym Rokiem, a już w lutym b. r. milion ten przekroczonym został o 4.306 nowych prenumeratorów. Tygodnik ten zawdzięcza swą wziętość najlepszym i najprędszym wiadomościom.

Z tygodnia.

Przemówienie nowego premiera włoskiego gabinetu w parlamencie p. Rudiniego wykazało wielką wytrawność polityczną, przyrzekł on starać się wszelkiemi siłami o zawarcie pokoju, zażądał jednak trzymając się starej zasady „si vis pacem para bellum“, kredytu aż do ukończenia kampanii sudańskiej późną jesienią tego roku. Mimo wielce zburzonych umysłów we Włoszech ministerstwo tak umiarkowane jakim jest ministerstwo Rudiniego na długi przeciąg czasu liczyć może na olbrzymią większość w parlamencie, wszystkie partye wierzą przedewszystkiem w czystość rąk nowego gabinetu, w jego najlepsze chęci co do ukończenia niepotrzebnej wojny, zaprowadzenie oszczędności wogóle, a w szczególności wydatków na wielką politykę wojskową przez redukcyę dwóch korpusów.

Anglo-egipska ekspedycya do Dangoli poczyna brzmieć jak niepotrzebny dysonans w europejskim koncercie. Katastrofa pod Aduą zmusiła Włochy do ograniczenia zbyt fantastycznych planów i do rozpoczęcia polityki skromnego umiarkowania. Jestto z korzyścią dla Włoch i pokoju Europy. Niespodziewana atoli interwencya Anglii wywołać może nowe zamieszanie i już jest powodem zjazdu cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem i z królem Humbertem.

Król serbski Aleksander zaręczył się z córką króla greckiego, małżeństwo to w przyszłości będzie miało olbrzymi wpływ na dalsze losy Serbii w kierunku zupełnego poddaństwa dla Rossyi.

Ruch antisemicki w Wiedniu trwa ciągle, a znajdzie niezawodnie dalszy rozwój z okazyi wyboru prezydenta miasta, który się odbędzie około 10 kwietnia. Partya Luagera postąpiłaby politycznie, gdyby odstąpiła od wyboru osoby Luegera, którego Cesarz już dla konsekwencyi zatwierdzić nie może. Zatwierdzenie Luegera przed 1 października b. r. jest już i dlatego niemożebnem, gdyż przedstawił on się jako najzacięty wróg nieprzejednany Węgier i nie mógłby na wystawie węgierskiej reprezentować Wiednia. Hiszpania odniosła małe zwycięztwo na Kubie, w każdym razie wyprawa ta przechodzi poza ramy finansowe państwa tego.

W Moskwie coraz większe przygotowania do uroczystości spowodowanych koronacyą cara. Jenerał-gubernator warszawski hr. Szuwałów bawi ciągle w Petersburga, a długiemu temu pobytowi przypisują jedni zmianę na lepsze co do rządu Królestwem Polskiem, inni twierdzą, iż zostanie on wkrótce następcą księcia Łobanowa. Nie możemy tylko dopatrzeć się prawdziwego powodu usunięcia się ks. Łobunowa tak dotąd szczęśliwie kierującego polityczną nawą prawosławia u sąziadów Rossyi.

Z giełdy.

Aż do czwartku włącznie odznaczała się giełda wiedeńska ospałością i zniżką papierów we wszystkich akcyach, rentach, przedsiębiorstwach kolejowych i przemysłowych. Dotąd nie udało się sferom decydującym podnieść kursu listów zastawnych galicyjskich, mają one mimo najlepszej swej lokacyi kurs arcy-niski, gdyż są w posiadaniu przeważnie jednej wiedeńskiej instytucyi finansowej, której dotąd nie udało się wyszukać zbytu dla tych najpewniejszych papierów do Francyi i Anglii. Z przybyciem ministrów więgierskich do Wiednia, obniżyło się azio złota tak, iż złoto stoi zaledwie o $^1/_5$ procentu wyżej po nad wartość obiegową banknotów papierowych. Jestto tak minimalna różnica, iż w jednym dniu zniknąć może i każdej chwili wobec otwarcia wystawy węgierskiej, gdy prawie cała pożyczka konwersyjna w złocie już jest z wyjątkiem 17 milionów zrealizowaną, gdy się uda zgoda między ministrami węgierskimi a gabinetem hr. Badeniego na dalsze dziesięciolecie, złoto jako moneta obiegowa w Austro-Węgrzech z chwilą otwarcia wystawy w Budapeszcie może być wypuszczonym. Dla Węgier byłby to największy z dotychczasowych sukcesów finansowych.

Giełda piątkowa i sobotnia odznaczała się chęcią kupna, podniesienia walorów na wszystkich liniach.

W niedzielę notowano: Kredyty austr. 373.50. Kred. węg. 411. – Anglobanki 171.—. Bank kraj. 246.50. Sztatsbany 345 50. Lombardy 96.75. Rima 241.—. Alpiny 81.50. Renta maj. 100.95. Węg. renta kor. 98.90. Losy tur. 58.10 Marki 58.90. Rubel 128·–.

Telegramy.

Koronacya Cara.

Rzym. Nuncyusz Agliardi bedzie reprezentował Ojca świętego Leona XIII podczas koronacyi cara w Moskwie.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń. Po nastąpionej ugodzie w wielu punktach odjechali dziś ministrowie do Budapesztu, dalsze rokowania i ukończenie tychże odbędą się w Budapeszcie zaraz po świętach Co do upaństwowienia kolei państwowej są jeszcze znaczne różnice. W kwietniu zapaść mają ważne uchwały co do wprowadzenia waluty złotej.

Cesarzowa Elżbieta w Grecyi.

Korfu. Cesarzowa Elżbieta przybyła tutaj.

Król rumuński.

Bukareszt. Podczas zjazdu króla włoskiego z cesarzem Wilhelmem w Abazyi ma przybyć tamże i król Karol rumuński.

Dochody kolei państwowej.

Wiedeń. Dochody kolei będących pod zarządem państwa, zwiększyły się w miesiącu lutym o przeszło 980 tysięcy złotych reńskich.

Śluby cywilne w Prusiech.

Berlin. „Nord allg. Zeitung“ twierdzi, iż pomimo agitacyi partyi konserwatywnej rząd pruski obstaje stanowczo przy dotychczasowej ustawie o ślubach cywilnych.

Ameryka w obec powstania na wyspie Kuba.

Waszyngton. W senacie wniósł deputowany Morgan żądanie przez wspólne izby podpisane, o uznanie partyi powstańczej na wyspie Kubie, jako stronę wojującą. Sprawa ta musi być we dług istniejących przepisów załatwioną w ciągu dni 10-ciu.

Zawalenie tunelu.

Wiedeń. W Burggasse zawalił się tunel kolei miejskiej i zasypał kilku robotników.

Sprawa egipska.

Paryż. Niezręczna odpowiedź dana przez ministra spraw zagranicznych Berthelot nie spowoduje tegoż wystąpienia, natomiast dla spraw dyplomatycznych ma on otrzymać radę przyboczną.

Zmiana reformy wyborczej.

Wiedeń. Nowy projekt reformy wyborczej wprowadzonym będzie do uchwalenia zaraz po świętach.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi).

HANDEL
ANT. HAWEŁKI, w Krakowie
poleca
PORTER ANGIELSKI
prawdziwy wystały
Kawior carski niesolony
ŚLEDZIE POCZTOWE MATJES.

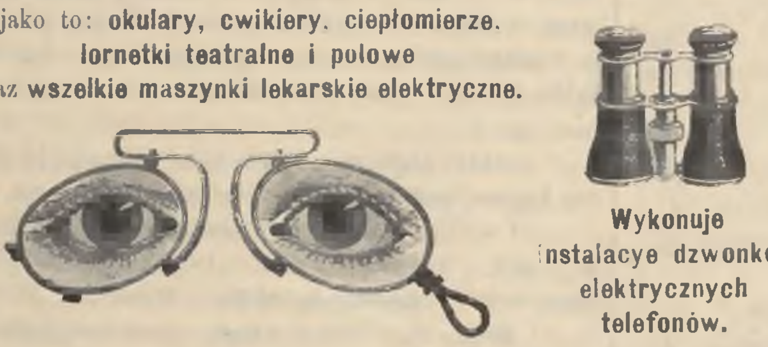
Realność

nowo zbudowana a dobrze się rentująca na Blichu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w redakcyi „Gazety poniedziałkowej“ lub u stróża domu L. 20 ulica Blichowa.

Pierwszorzędny wiedeński
dom bankowy
PLEWA i SYN
w Wiedniu, I., Kärtnerstrasse
przeprowadza wszelkie bankowe czynności skrupulatnie i rychło.

Filia pierwszorzędnej Wiedeńskiej Fabryki
Ubiorów męskich i dziecinnych
BRACI M. ISCOVITSCH
w Krakowie, Rynek Główny L. 12. I. piętro
poleca Szan. Publiczności bogato zaopatrzony
Skład ubiorów męskich i dziecinnych
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych
po nader przystępnych cenach.

K. ZIELIŃSKI
MECHANIK i OPTYK
Kraków, Rynek Główny, linia A-B, 39.
poleca
wyroby optyczne w najlepszem wykonaniu
jako to: **okulary, cwikiery, ciepłomierze. lornetki teatralne i polowe**
oraz **wszelkie maszynki lekarskie elektryczne.**



Wykonuje instalacye dzwonków elektrycznych telefonów.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

FABRYKA PERFUMERYI.
Laboratoryum chemiczno-kosmetyczne
JÓZEFA ŚLECZKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, Rynek główny L. 22
(w domu własnym)
poleca:
Perfumy, Wody kwiatowe, Mydła,
Pudry, kosmetyki
i wszelkie środki w zakres perfumeryi wchodzące.
Cenniki darmo.

Magazyn Krajowego Towarzystwa Handlowego
Rynek 26 (róg ul. Wiślnej)
poleca:
Bieliznę damską, męską i dziecinną
w olbrzymim wyborze i po cenach najprzystępniejszych.
Kompletne **WYPRAWY** ślubne, jakoteż uczniów i uczennic.
Ubrania gotowe dla dzieci.
PŁÓTNA we wszystkich gatunkach krajowe i zagraniczne, szyrtyngi, oxfordy, kretony, satyny i batysty.
Nowości na suknie damskie, gładkie i fantazyjne.
Nadzwyczaj tanie HALKI kretonowe, wełniane i jedwabne.
PARASOLE męskie i damskie. CHUSTKI jedwabne na szyję i SZALE SZNELOWE.
Znaczny wybór
KOŁDER wełnianych i jedwabnych, KAP na łóżka i KOCÓW.
Pończochy i skarpetki od najtańszych do najdroższych.
CHUSTKI do NOSA w ogromnym wyborze od 90 centów tuzin.
KONFEKCYA DLA DAM:
Bluzki, Szlafroki, Matines według najświeższych sezonowych fasonów. — Największy skład oryg. bielizny prof. Jägera oraz trykotowej i bawełnianej.
KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały 50 kor. i wkładki oszczędn. na 6%.
Wypłaca dywidendę za rok ubiegły 10%.

CHEMICZNO-MIKROSKOPIJNE LABORATORYUM
dla badań medycznych, higienicznych i technicznych
Dra Maxa i Dra Adolfa Jolles'a w Wiedniu.

K. G.: Nr. 17622, Str. K.: Nr. 1699=119 C.

Wiedeń, dnia 27/4 1895 r.

Poświadczenie.

Wny Rudolf Herliczka
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
„POLONIA“
w KRAKOWIE.

Niniejszem pozwalamy sobie przesłać Panu poniżej zamieszczony rezultat dokonanej analizy bibułki cygaretowej „**VERGE BLANCHE**“, z oznaczeniem jej chemicznych i hygienicznych własności.

Wynik analizy:

1 metr kwadratowy rzeczonej bibułki waży: **9·753 gr.**
i zawiera substancyj spalnych . . . . **9·6620 gr.**
substancyj nie ulegających spaleniu . . **0·0908 „**

Zawartość popiołu tejże bibułki cygaretowej okazała się zupełnie normalną, przeto i dym, który substancyami spalnemi w przewodzie się łączy, jest również normalny, **a wreszcie lotnych, zdrowiu szkodliwych substancyj organicznych jak i nieorganicznych przy analizie nie znaleziono, skutkiem czego**

bibułkę cygaretową „VE GE BLANCHE“
pod względem higienicznym jako za zupełnie odpowiednią uznajemy.

CHEMICZNO-MIKROSKOPIJNE LABORATORYUM
Dra MAXA i Dra ADOLFA JOLLES'a.
Dr. Max m. p. *Dr. Adolf Jolles m. p.*
c. k. zaprzysięgli rzeczoznawcy sądu handlowego w Wiedniu.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA
w KRAKOWIE, ulica Berka Joselowicza L. 19.

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, — na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu, ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności swoje **wyroby z nowego srebra** „neusilbru“ czyli tak zwanego „chińskiego srebra“, **z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby** na zamówienia **w magazynach własnych: w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37,** — oraz u **pp. kupców znaczniejszych części miast Galicyi, Bukowiny i na Węgrzech,** jako to: **Sztućce i kompletne naczynia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, niklowane, bronzowane, złocone; — KOŚCIELNE: jak kielichy, monstrancye, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze, krzyże itp.**
Fabryka wykonuje na zamówienie podług rysunków i projektów wszelkie przedmioty kościelne:
szafy do obrazów, **okucia do ram, cymborya, wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzy.**

Przyjmuje reparacye do **niklowania, srebrzenia i złocenia** w ogniu i galwanicznie.
WYPOŻYCZA NAKRYCIA STOŁOWE NA WIĘKSZE ZEBRANIA, ZABAWY, WESELA i t. p.
Ceny przystępne, bardzo umiarkowane.
Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat

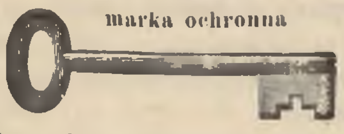
Filia Wiedeńskiej Fabryki
Ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro
poleca na każdy sezon
bogato zaopatrzony
Skład ubiorów męskich i dziecinnych
wykonanych we własnym zakładzie
z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych
podług najnowszej mody.

MLECZARNIA
dóbr Łuczanowice
Karmelicka 1, Podwale 8.
poleca się
względom Sz. Publiczności.

Schichta MYDŁO JĘDRNE

dobrze wyschłe, wzorowo czyszczące, bardzo oszczędne w użytku — zagwarantowane jako czyste i nieszkodliwe dla bielizny i rąk wogóle najlepsze ze wszystkich jędrnych mydeł.

prawnie zarejestrowana
marka ochronna



Nikt nie pożałuje pierwszej próby.
Do nabycia w Krakowie u pp.: **J. F. Fiszera, J. Wentzla, J. Sykutowskiego, Reima i J. Friedricha, Romana Drobnera, Jana Ekiera, Jana Nagla i J. Kemplera**

JAKÓB BETTER
Fabryka wyrobów betonowych
Skład materyałów budowlanych
Kraków — ulica św. Jana Nr. 3
PAPA DACHOWA OGNIOTRWAŁA,
Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,
Rury steingutowe,
KANAŁY i rynny betonowe,
POSADZKI CEMENTOWE, STEINGUTOWE i MOZAIKOWE,
Portland cement Opolski i Szczakowiecki.
WAPNO HYDRAULICZNE KUFSZTAŃSKIE,
Gips murarski i rzeźbiarki, Trzcina, Gwoździe, Drut sufitowy,
Cegły i płyty ogniotrwałe.
Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak angielskim.

Dwa domy parterowe w Podgórzu
nader dobrze się rentujące — są z wolnej ręki do sprzedania.
Dopłata potrzebna po pożyczce bankowej na jeden 4.000, na drugi 2.500 złr.
Bliższa wiadomość u rządcy pod l. 5 ulica Salinarna w Podgórzu.

ROMAN SILBERBACH
w Krakowie, Telefonu Nr. 141.
Skład wszelkich artykułów budowlanych
i FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
poleca:
Portland-Cement opolski i szczakowiecki,
wapno hydrauliczne, prawdziwe kufsteinskie, rury kamionkowe **glazurowe zewnątrz i wewnątrz,** papę ogniotrwałą, płyty izolacyjne, **łupek** morawski, angielski i francuski, posadzki cementowe i steingutowe, rury betonowe, dachówki falcowane, oraz **wszelkie** w zakres budownictwa wchodzące artykuły.
Jako przedsiębiorca wykonuje pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą czyli tekturą ogniotrwałą, jakoteż
DACHÓWKĄ
po cenach najumiarkowańszych.

Z dniem 1. stycznia 1896 r. otwartą została w Podgórzu, Rynek Nr. 2. (parter)
przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncessyonowana
AGENCYA PRYWATNA
do pośredniczenia w wynajmie mieszkań, tudzież do stręczenia **nauczycielek, bon i sług wszelkiej kategoryi.**

Brak podobnego biura dawał się dotychczas dotkliwie uczuwać w Podgórzu i okolicy, a Publiczność napotykała na różnorodne trudności. — Zadaniem niniejszej Agencyi tedy będzie, wszystkie te niedogodności usunąć, a praca rzetelna, uczciwa a chętna, wszelkim wymogom Szan. Publiczności, ku zupełnemu Jej zadowoleniu zadość uczynić i tym sposobem łaskawe względy sobie zaskarbić. Mając niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność usiłowania w tym kierunku podjęte łaskawie poprzeć raczy, poleca się pamięci Szanownej P. T. Publiczności

z głębokim szacunkiem AGENCYA PRYWATNA
Podgórze, Rynek Nr. 2 (parter).

W ulicy Stachowskiego są
dwa place
o 38 metrach frontu, kwalifikujące się pod budowę willi
tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość
w Adm. „Gazety Poniedziałkowej“
ulica Siemiradzkiego 9, I. p.

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został
„ODEON“
à la Ronacher w Wiedniu.

Codzień przedstawienie z bogatym programem.
Początek o godzinie 8-mej wieczorem.
Kawiarnia elegancko urządzona
i Restauracya wyborowa
otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.
Ulica Św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.
Bilety nabywać można co dnia do godziny 4-tej po południu **w handlu A. FRASSA** ulica Grodzka L. 37, wieczorem przy wejściu do Sali.

ADMINISTRACYA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE, KAMIEŃ BUDOWLANY, BRUKOWY i SZUTER.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu telef. Nr. 161, Zarząd Wapiennika w Podgórzu telefon Nr. 162, WP. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

PIWO BUTELKOWE
Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO w PILZNIE
nabyć można **w jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi i Krakowa**
począwszy od 10 butelek z dostawą bezpłatną do domu
ulica GRODZKA L. 62, Nr. telefonu 205.

Wydawcy: Maryan Orłowski i Spółka. Czcionkami drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Turnau.